

15 sierpnia 1939 roku zostaliśmy II/57
zmobilizowani do wojska. A wczesnym wyruszy-
liśmy na front. Jak wiadomo wojna
maszyna twała kółko, pod ostrym naszym
wycofywalismy się na wschód, a w
chwilę krótko się przed nabojami
mennych bombowców. Po paru dniach
dotarliśmy do Warszawy. Niemcy nie
dawali nam chwili wytchnienia z war-
szawy zostaliśmy przenieśli do Białej
Podlaskiej. Y tu skonczyła się moja
wojna obronna. Zostaliśmy wraz z moimi
kolegami rozbrojeni przez żołnierzy raduc-
kich i wywiezieni do wotkowska.
Nie zdając sobie sprawy z tego co nas
ceka, myślałem że niedługo wrócę
do domu. Myliłem się. Zostaliśmy
zatrudnieni do wozowania towarowego
i jak było ruszyliśmy w drogę. Poży-
tkowo wydarowało mi się, że jedniemy
dalej od frontu, abysmy nie wpadli
w ręce Niemców. Mijał dzień za dniem,
a myśmy wciąż jedli. Tyłko w nocy
otwierali wagony i z kufami skrowany

- 2 -

w nas, rucali nam jedzenie. Dopiero wtedy zorientowaliśmy się, o co tu chodzi. Zdaliliśmy sobie sprawos, że jedziemy w głąb Rosji. Strach przeszedł po wszystkich. Paru meich namnych kolegów zamario w drodze po 30 dniach. mieludkiej potrzeby dotarliśmy do celu. Po wyładowaniu z wagonów zostaliśmy poddania szeregówym przesłuchaniom. Efekt był taki, że żołnierze polscy walacy z Niemcami zostali odtransportowani w inne miejsce. Ja znalazłem się w tej grupie. Po paru dniach ponownie zostaliśmy „zorganizowani” w wagonie i tą samą drogą wróciliśmy do domu. Było to wielkim szczęściem dla nas. Po przybyciu do domu, a miastcem 20 km od Wilna, na wsi. troche się zmiemiło pod. nowymi nędzami. Postanowiliśmy wstąpić do Armii Krajowej i dalej walczyć. Nie mieliśmy zamiaru walczyć z Armią Czerwoną tylko z Niemcami. Gdy marofanyta się okazała musieliśmy uciekać z rodzinnych stron do Polskiego Wojska, które się formowało w Białymstoku. Banem się walczenia do Armii Czerwonej

Po wstąpieniu do II armii przenieśliśmy
z nas siebie wojnę aż do Łaby, Bratenu.
cudziat w ewakuacji Niemców z ziem
odzyskanych. Burwaliśmy nad spokojnym
osiedlaniem się Polaków.

Zostaliśmy zwolnieni do cywila dopiero
12 grudnia 1946 roku. Pełen sukcesia
powróciliśmy do Wilna, a stamtąd do
domu. W tym czasie na naszym
terenie działo się jeszcze wiele grup party-
zanckich z opaskami AK. Ja mieszkaliśmy
z rodzicami w tzw. zaścianku tj. około
1,5 km od wioski. Była to mała osada
składająca się z paru drewnianych
domów, otoczonych lasami. Było to
miejsce bardzo dogodnie do przebywania
w nim partyzantów. Wiedzieliśmy co
nam grozi, gdybyśmy zostali zatrzymani
przez Rosjan. Ale nie było innego
wyjścia. Pod groźbą karabinu musieliśmy
ich żywić i mowować.

Pewnego dnia zostaliśmy otoczeni
przez wojsko. Wywiązała się strzelanina
udało mi się uciec, choć byłam
postrelony. Gdy siedziałem tydzień
w stogu siana, siostra przynosiła mi

jedzenie. Mijany dnu. Postanowieniem
 wyjsci. w szysy mi. rzduli; bym
 uciekat. Ja postanowieniem zostal
 wiedziatem ze jestem niewinny.
 Innego zdania byli Rosjanie.
 Zostatem arestowany i przewiezony
 do wziecia w Miisku. Bytem
 przestudniwany w sposob barbaryjski.
 Bity i katowany przesiadaniem o
 dziebie i nocnie na groyim betonie
 6 miesicy. 20 czerwca 1957 roku.
 odbyta sie rozprawa. Ja i kilku
 partyzantow zostalo skazanych na
 10 lat ciiezkiego wziecia na sysemi
 widziatem ptangyd podacois i me
 nie mogliem zrobic. Ciutem sie miazimy.
 Jechalismy do tagru w woznach
 towarowych zoluszemi jak psy.
 Niektory byli tak wycienieni od biaci,
 ze umierali po paru dmiach podrózy.
 Wsey gryziy miesamowicie, a smrot
 smrad byl tak dluzy, ze nie moina
 bylo eddychac przez nos. Robilismy
 pod siebie. Po takiej podrózy dotarlismy
 do celu. Nie wiem ile jechalismy dni;